(Nro. 184.)

GAZETA LWOWSKA.

W Poniedziałek Nro. 93. 12. Sierpnia 1822.

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa. — Jego C. K. Mość naywyższą uchwałą Swoią z d. 17. Lipca r. b. raczył Radcę Sądu Szlacheckiego w Tarnowie Karola Krans, przenieść na iedno z dwóch mieysc Radców uwolnionych przy Sądzie Szlacheckim Lwowskim z zatrzymaniem iego służbowego stopnia; drugie mieysce poruczyć Szczepanowi Szlachtowskiemu Lwowskiemu fiskalnemu Adjunktowi; a do obsadzenia innych uwolnionych mieysc Radców przy Sądach Szlacheckich w Galicyi, mianować nayłaskawiey: Radcami Sądu Szlacheckiego w Stanisławowie: Ignacego Pietruszynskiego, Radcę Magistratu Lwowskiego i Teofila Sucheya Sekretarza Szlacheckiego Sądu Lwowskiego; zaś Radcami Sądu Szlacheckiego w Tarnowie: Józefa Horaczka, Radcę Magistratu Lwowskiego; Bazylego Bilińskiego Radcę Sądu karnego Lwowskiego, tudzież Jakóba Torosiewicza, i Jana Mathe, Protokolistow Rady Sądu Appellacyynego Lwowskiego.

Przysłano z Deputacy Towarzystwa Dobroczynności do umieszczenia co następuie:

Zostawało z końcem Czerwca 1821 reszty w kassie Towarzystwa Dobroczynności w złocie Cz. Zł. 3, w śrebrze kr. 7, i W. W. kr. 25. — Od tego terminu aż po koniec Lipca 1822 roku złożyły osoby niżey wyrażone do teyże kassy następuiące ofiary: JO. Xiężna Anna Jabłonowska Cz. Zł. 8; JW. Henryka Hrabianka Bąkowska Cz. Zł. 3; z Loteryi fantowey na korzyść szpitalów dnia 5. Stycznia r. b. ciągnioney uzbierano po odtrąceniu wydatków Cz. Zł. 3, M. K. 8 ZR. 44 kr. i W.W. 3?7 ZR. 35 kr.; JW. Katarzyna z Grabieńskich Hr. Ossolinska 100 ZR. W. W.; z kwesty Wielkopiątkowey wniosły JW. Zofiia Hr. Skarbkowa i JW. Konzyliarzowa Gubernijalna de Baroni 25 Cz. Zł.; JW. Alexandra z Xiążąt Lubomirskich Hrabina Potocka 50 ZR. W. W.; z reprezentacyi sztuk dramatycznych przez amatorów na d. 13. Czerwca r. b. daney, weszło 109 Cz. Zł. złotem, 60 ZR. M. K. i 1143 ZR. 40 kr. W. W.; JW. Emiliia z Hr. Lewickich Hr. Baworowska 29 ZR. 36 kr. W. W.; nakoniec JW. Ludwika z Michałowskich Hr. Moszczeńska Cz. Zł. 4 i W. W. 100 ZR. Co wszystko wyniosło Summę 154 Cz. Zł. 73 ZR. 21 kr. M. K. i 1731 ZR. 17 kr. W. W.

Ztąd wypłacono 24 kr. M. K. za transport pieniędzy i oddano wyłącznie przez kolektorki przeznaczone

a) dla szpitala Lwowskiego Cz. Zł. 72 ZR. 40 M. K. i ZR. 762 W. W.;
b) dla szpitala Rozdolskiego Cz. Zł. 18, ZR. 10 M. K. i ZR. 190 kr. 30 W. W.;
c) dla domu edukacyynego Lwowskiego tyleż.

Resztę podług proporcyi ustawą Towarzystwa Dobroczynności wskazaney w części iuż oddano a w części do podniesienia zaassygnowano mianowicie:

d) szpitalowi Lwowskiemu pod dozorem Siostr Miłosierdzia Cz. Zł. 23, ZR. 6 i kr. 28 M. K., nakoniec W. W. 294 ZR. 8 kr.;
e) szpitalowi Mariampolskiemu Cz. Zł. 8, ZR. 2 i kr. 32 M. K., nakoniec W. W. 116 ZR. 56 kr.;
f) szpitalowi Przeworskiemu Cz. Zł. 6, ZR. 1 i kr. 54 M. K., nakoniec W. W. 87 ZR. 42 kr.;
g) domowi edukacyynemu Lwowskiemu tyleż.
h) Pozostało na dal w kassie Towarzystwa Cz. Zł. 3, kr. 9 M. K. i W. W. 1 ZR. kr. 49.

Działo się na posiedzeniu Towarzystwa Dobroczynności w Lwowie dnia 6. Sierpnia 1822.

Jan Winc. Hr. Bąkowski,
D. i S. T. D.

Uwiadomienie
C. K. Rządu kraiowego.

Dzierżawca wsi Hadikfalwa, należącey do dóbr funduszu religiynego w Państwie Kuczurmare Cyrkułu Bukowinskiego, Mikołay Baron de Kapri, celem lepszego uposażenia nauczycieli szkół trywiialnych w Hadikfalwa i Istensegitsch, zapewnił każdemu corocznie

po 1 korcu żyta i po 2 korce kukurudzy przez czas 6letniey iego dzierżawy. — Rząd kraiowy podaie z upodobaniem tę powszechnie użyteczną czynność do publiczney wiadomości.

Kurs Wiedeński z dnia 1go Sierpnia: Obligacyie długu Stanu 5 procentowe w M. K. 80. — Obligacyie na pożyczkę do wygrania przez losy z r. 1820 za 100 ZR. M.K. ———.— Obligacyie na pożyczkę do wygrania przez losy z r. 1821 za 100 ZR. M. K. — —. — Certyfikaty na pożyczkę z r. 1821, za 100 ZR. w M. K. 99 1/8.— Kurs na Augszburg za 100 Kur. — — Uso. — Moneta konwencyyna za 100, 249 7/8. — Akcyie bankowe, iedna po 788 3/5 M. K.

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpaniia.

Monitor zawiera następuiące wiadomości z Madrytu z d. 12. Lipca wyięte z Gazety Francyi: »Po wypadkach z d. 7. i 8. Lipca przedstawia miasto nasze nader smutny widok. Wiele rodzin opłakuie utratę swoich powinowatych; handel zupełnie zatamowany. Dnia 9. i 10. biegali Deskamizadowie po wielu ulicach Madrytu, i wydawali przeraźliwe okrzyki, między którémi brzmiał odgłos: Niech żyie wolność! Niech żyie Riego! Ta patryiotyczna przechadzka była nieraz powodem istotney zaczepki, co niespokoynością nabawiało Władze. Rada mieyska Madrytu zakazała wołać: Niech żyie Riego! i śpiewać pieśń Tragalistów. Wzywała obywatelów, ażeby tylko Konstytucyi i Konstytucyynemu Królowi Vivat krzyczeli. — Nasze Ministeryium zostało poodmieniane. Lopez Bannos mianowany Ministrem Woyny; Calatrava były Deputowany Stanów Ministrem Spraw Wewnętrznych; Gareli Ministrem Sprawiedliwości; Marszałek Santa-Crux Ministrem Królewskiego dworu; Jenerał Palafox dowodzcą halabardystów; Jenerał Espinoza na mieyscu Jenerała Lopez Bannos dowodzącym w Nawarze; Jenerał Quiroga dowodzącym w Starey Kastylii. Nasze dzisieysze gazety donoszą o tych mianowaniach. (W ostatniey gazecie naszey nadmienione, mogą być tym spisem sprostowanemi). — Gdy o zdarzeniach Madryckich dowiedziano się w Kadyxie, wydała tamteysza rada mieyska odezwę i obrano Junte składaiącą się ze siedmiu członków.«

O wiadomych iuż wypadkach d. 7. donosi Monitor w dodatku następuiące ieszcze wiadomości: »Po walce, która ukonczyła się wieczorem o godzinie 7, bataliiony Hiszpanskiey gwardyi, którą rozbroić chciano, udały się do boczney strony pałacu, a idąc przez most Segovii zwróciły swóy kierunek ku Ventas de Alcorcon. Pułk iazdy Almanza i konna narodowa gwardyia ścigała ie działami i tego ieszcze samego wieczora zapadły niektóre krwawe utarczki. Kilku gwardystów poymano. Gdy ich bataliiony przybyły do Ventas rozprószyli się gwardziści w różne strony. Większa część tychże wydrapała się na mury la Casa del Campo i z tamtąd na szwadrony gęsty sypała ogień. Lecz tym ostatnim przybyła pomoc, co położyło tamę owemu krwi rozlaniu. Szwadron ieden wpadł nakoniec przez tylną bramę do la Casa del Campo; rozstawieni tam gwardzisci za Strzelców połączyli się i formowali czworogran, lecz nim się zabrali do pierwszego wystrzału, wezwał ich dowódca iazdy do poddania się. Przyięto przełożoną propozycyię i gwardziści złożyli broń; w dwóch kolumnach wrócili o drugiéy po północy do Madrytu. Zaprowadzono ich iako więźniów do dawnych koszar korpusu gwardyi. Uszłych wprzódy gwardzistów ścigała iazda tylko do wsi Humero; wnoszą, że ci zbiegowie połączyć się mieli z rozprószonemi wszędzie powstańcami. Gwardziści pierzchaiący z walki dnia 7. Lipca z rana, uciekli znowu do Pardo, dokąd teyże samey nocy więcey ieszcze z tego korpusu przybyło. Z tamtąd następuiącego poranku udali się do Escurialu. Gdy wiadomość o tych poruszeniach nadeszła do Madrytu wysłano dwa oddziały piechoty i konnicy i dwa działa dla wydania potyczki téy gwardyi. Pochódy iéy nabawiły strachem stolicę, mniemano bowiem, że owe dwa bataliiony znayduiące się w Vicalvaro i Leganes (składaiące niegdyś straż pałacową) umówiły to poruszenie łącznie ze swoimi towarzyszami.

Podług spisu umieszczonego w Gazetach Hiszpańskich, taką była utrata ludzi w owych różnych utarczkach:

	Zabici.	Ranieni.
Gwardyia narodowa piesza . .	9	28
dette detto konna . .	1	5
Artyleryia	3	6
Piechota	30	65
Konnica	9	13
Bataliion Officerów	6	13
Razem ze strony konstytucyiney	58	130
Ze strony gwardyi Królewskiey	311	580
Ogółem ze stron obudwóch .	369	710

W ieńcach utraciła Królewska gwardyia 600 ludzi; konstytucyyna iazda i artyleryia utraciły 30 zabitych i ranionych koni.

Król postanowił Kommissyię śledczą względem tych cztérech bataliionów, które d. 7.

rena z Pardo napadły Madryt. Rozkazał także przez Ministra Woyny Jenerałowi dowodzącemu w Madrycie wybadać i ukarać iak naysurowiey owe gwardyie, które d. 30. Czerwca w pałacu Królewskim zamordowały Porucznika Landabura.

Expectador ogłosił subskrypcyię na korzyść wdów i sirót poległych gwardzistów.

Wielka Brytaniia i Irlandyia.

Na posiedzeniu Izby Niższéy d. 15. Lipca podał Sir J. Mackintosh proźbę od wielu mieszkańców miasta Leese z parafii Ashton-under-Line, Hrabstwa Lancaster, gdzie si uskarzaią się na okrucieństwa i uciemiężenia, które Grecy od Turków cierpieć muszą, i wyrażaią swoie zadumienie, iż żadne z Mocarstw Chrześciańskich nie daie uciśnionym pomocy. — Proźba ta była niektórym współczłonkom téy Izby, mianowicie zaś: PP. Hume, Wilberforce i Sir Robertowi Wilson, powodem do różnych pytań i uwag nad tym przedmiotem. P. Wilberforce dał się słyszeć ze swoiém życzeniem, by naród tak barbarzyński, iak Turecki wspólnym usiłowaniem Mocarstw Europeyskich wygnanym został z Europy do Azyi. — Margrabia Londonderry utrzymywał, że w teraźnieyszych okolicznościach nie wypada rozprawiać w tak wiele obeymuiącym przedmiocie, iak iest niniéyszy. W saméy istocie, rzekł, dziwną iest patrzyć się na to, iak często przyiaciele pokoiu bez własnéy wiedzy i sumienia, a częstokróć nader niepotrzebnie bronią sprawę woyny. Szanowny Członek (P. Wilberforce) mówiący każdego czasu za łagodnością i za pokoiem, chciał teraz popierać wniosek, iakimby sposobem ludność Turecką z pięć milionów dusz złożoną, zegnać do Azyi. Cokolwiekbądź wreście powiedzieć można względem nieludzkości Tureckiéy, iednakże zdaie mu się (Lordowi Londonderri), że ani krucyiata, którą Turkom ten zacny mąż, mówiący na ostatku wypowiedział, ani wyrok wygnania wydany przeciwko nim przez niego, nie potrafi ich wypędzić z Europy. (Smiech: słuchaycie, słuchaycie!) Owi Panowie na drugiéy stronie Izby siedzący czynią niesprawiedliwość Królewskim Ministrom, gdy sądzą, że ich usiłowania to tylko maią na celu, ażeby za swoiém pośrednictwem utrzymać pokóy między Rossyią i W. Portą. Niebezpieczeństwo Grecyi nigdy nie uchodzi naszéy uwagi i wszystko czyniliśmy, co tylko było w mocy Rządu. Ztém wszystkiém owych czcigodnych Panów, którzy zdaią się posiadać właściwy system lepszego kierowania sprawami zewnętrznemi, może ón upewnić, że ani Rząd, ani kray nie będzie tyle nierozsądnym, ażeby chwytał się myśli porywania się do broni w zamiarze wprowadzenia do kraiów Tureckich dzielnieyszéy i bezstronnieyszéy sprawiedliwości. Lecz żadnych nie zaniedbano usiłowań, żadnych trudów nie pominiono, przez które spodziewano się zapobiedź okropnościom woyny, lub ie zmnieyszyć, téy woyny, co wyszczególnia się okrucieństwami, i nie tylko dla Grecyi ale i dla W. Porty iest zgubną. Nie może wreście żadnym sposobem dopuścić, ażeby ci Panowie łudzili siebie lub Izbę uprzedzeniem, iż wszystkie zgrozy i okrucieństwa tylko iednostronnie wykonywanemi bywaią, i że przez nieludzkość na niczém więcéy nie cierpi, iak tylko na okrucieństwie i dzikości Turków, na niedoli i uciemiężaniu Greków. (Słuchaycie, słuchaycie!) Jest mu to przykro (Lordowi Londonderry) powiedzieć, ale mówi istotną prawdę, że Grecy usiłuiąc, iak to nazywaią, dobić się wolności, wiele uczynili, nad czém ubolewać potrzeba. I Grecy w całéy téy woynie wyszczególniali się równie iak i Turcy rysami okrucieństwa i przemocy. Zgadza się ón zupełnie ze czcigodnym i z uczonym Sir Mackintosh, że próżne słowa na papiérze są złą rękoymią przeciwko przyszłéy ochronie; iednakże może go zapewnić, iż ieżeliby to było iego życzeniem, ażeby rozegnać te zgraie barbarzyństwa i zniszczenia, będzie wprzódy potrzebną rzeczą prawdę stron obiedwóch przełożyć zapytaniu świata. Czcigodny mąż (P. Wilberforce), który na téyże stronie po nim mówił (po Sir J. Mackintosh) i okazał chęć wydania krucyiaty dla przywrócenia porządku i pokoiu w Turcyi, powinien był o tém pomyśleć, że cała siła i zapał, którémi W. Brytaniia ma do rozrządzenia nie byłyby dostatecznemi do przytłumienia owych wszystkich żywiołów niezgody, z którémi walczyćby miały. Skończył szlachetny Lord zeznaniem, że nie przewiduie, iakieby ztąd dla kraiu wypłynąć mogły korzyści, gdyby przedsięwziął wykonać to problema. — Na dalsze zaskarżenie Lorda Hamiltona względem wnioskowanéy stronności Rządu Wysp Jońskich ku Turkom i na owe zapytanie uczynione przez Sir Wilsona: »czyli bandera Grecka w handlowych związkach z Angielskiemi portami téyże saméy doznawać będzie opieki, iakiéy doznaie bandera Południowo-Amerykańska?« odpowiedział Margrabia Londonderry: »Zapewnić mogę szlachetnego Lorda, że dane instrukcyie od Królewskich Ministrów Rządowi Wysp Jońskich do tego zmierzaią, ażeby we wszystkich stosunkach między Gre-

oyią i Turcyią zachowaną była nayściśleysza neutralność. Gdyby szlachetny Lord (Hamilton) przekonał się z doświadczenia, że ta neutralność w czém zgwałconą była, natenczas zechcę tę rzecz ściśléy dochodzić. Jest to naturalnie, że Grecy sądzą, iakoby W. Brytaniia nie zachowywała wiernie neutralności i mogę szlachetnego Lorda zapewnić, że właśnie też same zarzuty względem siebie czynili nam Turcy. Całą istotą téy rzeczy to tylko iest, iak wiele kosztuie pracy przekonać tak Turków iak i Greków o właściwym charakterze neutralności. Co się tyczę uczynionego zapytania walecznego Jenerała (Sir R. Wilson), żadna ze strony Angielskiéy nie spotkała nieprzyiemność banderę Grecką. Żadnych przeszkód nie doznaie ona w Angielskich portach i nigdy nie dowiedział się, ażeby podobnych doznawała w portach innych Mocarstw Europeyskich.

W Izbie Wyższéy zapowiedział Lord Grosvenor, że d. 17. t. m. zrobi plan prośby do Króla, gdzie upraszać będzie J. K. Mość o wydanie rozkazów przełożenia Izbie odpisów albo wyiątków z depeszów przybyłych od Angielskich Posłów przy W. Porcie, a tyczących się potracenia w Konstantynopolu Greckich zakładników ze Scio.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy d. 5. Sierpnia. — Dnia 3. t. m. wieczorem JW. Baron Strogonow, były Poseł Rossyyski w Konstantynopolu, przybył do tuteyszéy Stolicy.

Rossyia.

Kuryier Litewski umieścił następuiący Ukaz Imperatorski:

»Manifestem Naszym z d. 16. Kwietnia r. 1817, nadawszy portowi i miastu Odessie prawa i swobody handlowe, właściwe portom wolnym, z radością widzieliśmy szczęśliwe owoce tego postanowienia w rozszerzeniu handlu Odessy, powiększaiącego wywoz płodów narodowego przemysłu i w pomnożonéy ludności miasta Odessy.«

»Lecz razem z temi skutkami okazały się niedogodności, z pierwotnego urządzenia portu wolnego wynikaiące, podług którego wszystkie bez wyiątku zagraniczne towary, do Odessy przywożone, bez opłaty poszlin i bez okazywania na komorach, zostawały niewiadomemi Rządowi; a iako zbyteczna odległość kresu za granicę dla portu wolnego naznaczonego, a na 24 wiorsty rozciągaiąca się, czyniła niepodobném odwrócenie kontrabandy: tak też wszystkie bez wyiątku wprowadzane do Odessy towary, łatwo mogły, poszlin nie odpłacaiąc, wchodzić do Państwa ze szkodą przemysłu rękodzielnego i handlu zgodnego z prawidłami, a z uszczerbkiem Skarbu Naszego.«

»Te niedogodności, o których mieyscowa zwierzchność iuż nieiednokrótnie donosiła, a koniecznego poprawienia wymagaiące, znagliły do wynalezienia skuteczniejszego środka do ich oddalenia, a przeto w skutek przedstawienia Ministra Skarbu, utwierdziliśmy przełożenie iego d. 1. Czerwca 1821 r., w którym zamierzono było: ścieśnić granicę portu wolnego, naznaczyć na przywożone do Odessy towary pewne poszliny, a tym sposobem mieć o wielości ich dostateczną zawsze wiadomość. Teraz porównawszy mieyscowe okoliczności z prawidłami tego przełożenia, dla ściśleyszego dopełnienia celu w utworzeniu iego zamierzonego, rozkazuiemy:«

»1) Przenieść granicę portu wolnego do samych granic miasta tak, żeby przedmieścia Moldawanka i Peresyp były za granicą, zrobić niżéy iéy głeboki rów i wał wyniosły z rogatkami; przy dwóch zaś wiazdach do miasta wystawić po iednym domu na zostawy, niżéy zaś za granicą bydź ma sześć domów dla strażników. Przy ustanawieniu takowéy granicy mieć baczność, aby za nią dla swobodnego obieżdżania i dla lepszego tamożni dozoru, zostawione było mieysce od wału, w przestrzeni nie mniéy iak sto lub dwieście sążni, podług dogodności, z tém zastrzeżeniem, iżby nigdy nie było zabudowane.«

»2) Na skład towarów, za które właściciele nie zapłacą ieszcze niżéy stanowiącéy się na pożytek miasta Odessy poszliny, wystawić w Odessie pod górą na mieyscu, które dopiero zaymuią cztery domki od dawnieyszéy kwarantanny pozostałe, wygodny, trwały i bezpieczny magazyn; a zamiast tych domków, na mieszkanie dla tamożennego dozorcy, nadbrzeżnéy straży i kozackiéy komendy, wybudować oddzielne koszary; nadto w saméy tamożni wystawić magazyn i kordegardę dla stróżów tamożennych; poruczyć mieyscowemu Rządowi za konieczny obowiązek, aby tak ustanowienie granicy portu wolnego, iako i wspomnione budowy ukończone były w ciągu roku teraźnieyszego; o zaliczeniu zaś potrzebnych na to summ, dany przez Nas téyże daty Ukaz Ministrowi Skarbu.«

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Redakcyia F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.